

ANDRZEJ JÓZEF ŚLIWIŃSKI (1939–2009)
– KASZUBA I KASZUBOLOG,
PIERWSZY BISKUP DIECEZJI ELBLĄSKIEJ

Postać ks. dra bpa Andrzeja Śliwińskiego wpisana jest dobitnie w dzieje dwóch diecezji pomorskich, a można powiedzieć, że nawet trzech, wchodzących dziś w skład metropolii gdańskiej, jak i przede wszystkim czwartej najważniejszej — elbląskiej, której został pierwszym biskupem ordynariuszem. Pierwsza była jednak diecezja chełmińska ze stolicą w Pelplinie, której spuściznę historyczną odziedziczyły głównie diecezja toruńska i diecezja pelplińska, a trochę mniej gdańska. Z Pelplinem właśnie, jako przez niemal dwa wieki stolicą 750-letniej diecezji chełmińskiej, związane są najważniejsze lata życia — młodości i kapłańskiego posługiwania ks. Andrzeja, zanim w 1992 r. przeniósł się do Elbląga. To właśnie diecezja elbląska, powstała w 1992 roku, której struktury tworzył ze swoimi współpracownikami, stała się głównym przedmiotem jego troski i polem przeróżnych doświadczeń w ostatnim etapie życia. To w jej katedrze św. Mikołaja złożono jego ciało na wieki, jako pierwszego z pocztu biskupów tej młodej diecezji, obejmującej głównie Żuławy i Powiśle — w tym dawną diecezję pomezzańską.

Ks. Andrzej urodził się 6 stycznia 1939 r. w Werblini, parafia Starzyno dziś archidiecezja gdańska, w rodzinie zamożnego gbura Józefa i Stefanii z Kolinskih, pochodzącej spoza Nordy — z pogranicza borowiacko-kaszubskiego — ze wsi Mała Kłonia, parafia Rytel nad Brdą. Te południowo-kaszubskie i borowiackie korzenie ks. Andrzeja tłumaczą być może wyjątkowość jego postaci i osobowości w świecie Kaszubów z Nordy, gdzie nierzadko i dziś można spotkać się z przekonaniem o ich... wyjątkowości, apartności, nie zawsze w zbliżonej do mitycznej postaci...

Ukończywszy szkołę powszechną w Werblini Andrzej Śliwiński został uczniem Niższego Seminarium Duchownego (*Collegium Leoninum*) w Wejherowie (1952–1954), a potem *Collegium Marianum* w Pelplinie, zdając w 1957 r. maturę państwową jako ekstern w Gdańsku-Wrzeszczu w słynnej „Topolówce”. Wstąpiwszy do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie stał się do końca życia częścią prezbiterium Kościoła katolickiego na Pomorzu. Wśród jego kursowych

* Prof. dr hab. Józef Borzyszkowski, ur. 1946 r. Pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego, prorektor Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej. W latach 1986–1992 prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Założyciel i prezes Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku. W latach 1990–1996 wicewojewoda gdański. Od 1991–1993 senator RP. W dorobku naukowym posiada liczne publikacje z zakresu historii Pomorza XIX i XX wieku.

kolegów znaleźli się między innymi January Budzisz i Stanisław Człapa, a rok wyżej byli Kazimierz Goldstrom i Anastazy Nadolny; w następnym roczniku pojawił się Jan Szlaga..., których postacie znane są nie tylko na Pomorzu. Z nimi to współtworzył ówczesne organizacje kleryków, przede wszystkim Koło Kaszubologów, a raczej Klub Studentów Kaszubów, pełniąc funkcję króla-przewodniczącego. Działalność Klubu nie wykroczyła jednak wówczas dalej niż pielęgnowanie kaszubskich tradycji — obyczajów roku obrzędowego — w seminarium i miała charakter nieco rozrywkowy. Powrót do praktyki samokształcenia — pierwotnych tradycji Koła Kaszubologów z czasów założyciela Jana Kaniowskiego (1886–1939), nastąpił dopiero kilka lat później, gdy królem obrano dzisiejszego ks. seniora z Lipusza, Władysława Szulista. Bez wątpienia znaczny wpływ na ks. Andrzeja i Klub miał wówczas pelpliński proboszcz, pisarz i uczonec, twórca „Słownika gwar kaszubskich”, ks. Bernard Sychta (1907–1982), dla którego ówczesni kaszubolodzy — klerycy Kaszubi — byli wyśmienitym źródłem informacji. Jednym z bywalców plebanii był ks. Andrzej.

Ukończywszy seminarium w 1961 roku został na trzy lata wikariuszem w Wygodzie Łączyńskiej, pow. Kartuszy, u boku słynnego tam do dziś, niezapomnianego ks. proboszcza Zygmunta Poćwiardowskiego, zmarłego w 1979 roku. Wygodzcy parafianie starszego pokolenia wspominają ks. Andrzeja przede wszystkim jako dobrego nauczyciela religii i nieschematycznego duszpasterza, swojaka i człowieka z dużym poczuciem humoru, miłego uczestnika towarzyskich spotkań — nie tylko w czasie kołedy. Pamiętają go jako jedynego księdza posiadającego proboszczowskiego konia, by w ten sposób dotrzeć, zwłaszcza zimą, do odległych zakątków parafii — szkół rozsianych we wsiach rozłożonych wokół maleńkiej Wygody. Pamiętają go też jako dobrego wikariusza i współpracownika proboszcza Zygmunta, który był dlań wzorem duszpasterza i stworzył w plebanii prawdziwy dom dla wszystkich domowników i... parafian, nie tylko gości. Jednym z zadań, których ks. Andrzej nie zdążył zrealizować jest napisanie obiecanego wspomnienia o ks. Z. Poćwiardowskim, do 1936 r. katechecie toruńskim (m.in. Lecha Bądkowskiego), a następnie do śmierci proboszczu Wygody i gospodarzu wygodzkiej plebani, chyba jedynej jaka ostała się w pierwszej postaci w diecezji po 1950 roku.

Z Wygody ks. Andrzej wrócił do Pelplina, a właściwie stamtąd skierowany został na studia w KUL-u, gdzie był przewodniczącym Zrzeszenia Studentów Polskich Wydziału Teologicznego, skąd wrócił w 1976 r. z licencjatem w zakresie teologii. (W 1972 roku na KUL-u uzyskał doktorat z teologii w oparciu o rozprawę „Idea Ludu Bożego we współczesnej eklezjologii”). Na wiele lat został profesorem WSD, opiekunem Klubu Studentów Kaszubów i współpracownikiem i kanclerzem Kurii Biskupiej (1970–1986) u boku księży biskupów — Kazimierza Kowalskiego, Bernarda Czaplińskiego i Mariana Przykuckiego. Jednocześnie był diecezjalnym duszpasterzem akademickim i Ludzi Morza... Wówczas to zacieśniły się nasze kontakty, znajomość i przyjaźń, zrodzona dzięki współpracy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i Klubu „Pomerania” z Klubem Studentów Kaszubów oraz ks. B. Sychtą. Razem uczestniczyliśmy w kolejnych, nie tylko jubileuszowych, spotkaniach Klubu i na plebanii, czy w kanonii ks. B. Sychty, która po jego śmierci stała się domem ks. kanonika i kanclerza oraz biskupa A. Śliwińskiego.

W latach 70., zachęcony przez Lecha Bądkowskiego, podjąłem inicjatywę skupienia przy Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim na początek kilku kapłanów-kaszubologów z myślą o głębszym zaangażowaniu duchownych diecezji chełmińskiej w dzieje i współczesność ruchu kaszubsko-pomorskiego. Pierwsze plany współdziałania formułowalem głównie z ks. Władysławem Szulistem... Ostatecznie pierwsze spotkania świeckich i duchownych kaszubologów odbyły się w Łączyńskiej Hucie i w Pelplinie — także w mieszkaniu ks. Andrzeja — jeszcze w dawnym gmachu Kurii w Ogrodzie Biskupim. Uczestniczył w nich m.in. śp. O. Gaudenty Kustusz, duszpasterz akademicki z Katowic-Panewnik, wędrujący co roku ze swoimi studentami po Kaszubach. W czasie owych spotkań mówiliśmy o przedsięwzięciach mających na celu lepsze przygotowanie kleryków i większe zaangażowanie księży w życie lokalnych społeczności i działaniach na rzecz rozwoju kultury kaszubsko-pomorskiej. W trakcie tych rozmów skryształizowana została idea Spotkań Pelplińskich, których odbyło się dwadzieścia z jego udziałem jako ważnego uczestnika, a nawet referenta.

Jako kanclerz i najbliższy współpracownik ks. bpa Mariana Przykuckiego, ks. Andrzej ułatwiał nam dostęp do gospodarza diecezji. Przy jego udziale miała miejsce w 1984 roku uroczystość poświęcenia przez ks. bpa M. Przykuckiego kapliczki św. Franciszka na Pomarcinie we Wdzydzach Tucholskich, jako patrona ekologów i naturalnego środowiska, gdzie ufundowali ją mieszkający tam artyści, Zofia i Ryszard Nałęcz-Jaweccy, a figurę wyrzeźbił tamtejszy mistrz kaszubskiej rzeźby ludowej Władysław Lica. Wszyscy główni aktorzy tego wydarzenia żyją już po drugiej stronie, ale pamięć o nich i ich dokonaniach trwa. Niezapomnianym faktem pozostanie też za jego przyczyną wymarzony powrót na rodzinne Kaszuby poety i *pjesnidzejórza*, śp. ks. Antoniego Peplińskiego — z Czarnowa k. Torunia do Mściszewic, owoc współpracy świeckich i duchownych. Niemniej miłym faktem była jego obecność jeszcze jako kanclerza na manifestacyjnym pogrzebie śp. Lecha Bądkowskiego w 1984 roku, a także — już biskupa — na uroczystości 90-lecia Anny Łajming w Domu Kaszubskim w 1994 roku.

Przy udziale ks. kanclerza Andrzeja uzyskaliśmy też akceptację „Pelplina” na odprawienie pierwszej mszy św. w języku kaszubskim. Uczynił to w 1984 r. w kaplicy Matki Bożej Anielskiej w Wygodzie ks. Franciszek Grucza, warunkujący swoje postępowanie aprobatą „Pelplina”. Na Wygodzie bywali wówczas różni duchowni i świeccy, nie tylko kaszubolodzy, (między innymi dr Aleksandra Gabrysiak z Elbląga i dr Stanisława Grabska z Warszawy) ale ich obecność w parafii i kościele, jak i oazowo-rekolekcyjna praca ówczesnego proboszcza, śp. ks. Stanisława Gackowskiego i ojca duchownego kleru chełmińskiego, ks. Jerzego Świnki, stanowiły o wyjątkowości tego miejsca. Wygodzkich rekolekcyjnych gości, podobnie jak ks. bpa Mariana i ks. kanclerza Andrzeja, przyjmowaliśmy także w Łączyńskiej Hucie. Obaj duchowni — jako biskupi — dalecy byli od tradycyjnej bariery dzielącej świeckich od księży, a od hierarchów w szczególności. Ich osobowość przyciągała do Kościoła także wątpiących i niewierzących.

Sądzę, że za przyczyną między innymi ks. Andrzeja, już jako biskupa sufragana od 19 kwietnia 1986 r. (jego konsekracja 15 VI była m.in. manifestacją radości Kaszubów), ks. bp Marian Przykucki okazał daleko idącą życzliwość i zaangażowanie w uzyskaniu akceptacji Konferencji Episkopatu Polski i druku przez

„Bernardinum” Nowego Testamentu w języku kaszubskim, przetłumaczonego przez Eugeniusza Gołąbka. Ks. Andrzej był jednym z recenzentów tego dzieła. Uczestniczył także w 1992 roku w II Kongresie Kaszubskim i w niejednej uroczystości organizowanej przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w Gdańsku.

W szczególnie szerokim zakresie uczestniczył w życiu Kaszubów i społeczności zrzeszonej rezydując jako biskup pomocniczy w Gdyni i proboszcz parafii NSP Jezusa (1986–1992). Nie tylko gdyńska społeczność zrzeszona i środowisko „Solidarności” cieszyły się wówczas jego życzliwością i wsparciem. Niejednokrotnie celebrując msze święte z liturgią słowa w języku kaszubskim sam głosił kazania częściowo po kaszubsku lub zachęcał do tego innych, młodszych księży, np. ks. Mariana Miotka, do dziś najwybitniejszego kaznodziei kaszubskiego, autora dwóch zbiorów kazań po kaszubsku, wydanych przez ZK-P i Instytut Kaszubski. Wiele podobnych faktów z gdyńskiego okresu życia bpa Andrzeja zasługuje na przypomnienie i wdzięczną pamięć — między innymi nie tylko duchowy udział w historycznych pielgrzymkach Kaszubów, także do Rzymu i Ziemi Świętej. Jednakże bez wątpienia najważniejszym było historyczne spotkanie Ojca Św. Jana Pawła II z Ludźmi Morza i Pomorza w 1987 roku w Gdyni (bp Andrzej przewodniczył komitetowi organizacyjnemu), gdzie padły wiekopomne słowa Papieża, skierowane bezpośrednio do Kaszubów, zwieńczone zobowiązaniem do strzeżenia naszej tożsamości.

Z sentymentalną nutą wspominam niejedno spotkanie u ks. bpa Andrzeja w Gdyni oraz wspólne wizyty u jego przyjaciół i w rodzinie, m.in. obecność na urodzinach sędziwej Mamy w domu Śliwińskich w Werblini. Tak się złożyło, że wcześniej poznałem bliżej innych przedstawicieli inteligencji pomorskiej i rodu Śliwińskich — między innymi w Toruniu i Władysławowie. Stąd szczególne więzi, kontakty, oczekiwania...

Nieoczekiwanym po części faktem stała się wielka reforma struktur diecezjalnych Kościoła katolickiego w Polsce — powstanie nowych diecezji i metropolii, między innymi narodziny diecezji elbląskiej, której pierwszym biskupem ordynariuszem z dniem 25 III 1992 został mianowany ks. bp Andrzej Śliwiński. Gros terenu nowej diecezji należało pierwotnie do diecezji warmińskiej z siedzibą biskupa w Olsztynie, gdzie ordynariuszem, a potem pierwszym metropolitą był przyjaciel ks. bpa Andrzeja, ks. dr Edmund Piszcz, dawny kolega, profesor seminarium w Pelplinie. Niemniej znaczącą część nowej diecezji stanowią parafie należące wcześniej do diecezji gdańskiej, której biskup i nowy metropolita, ks. abp dr Tadeusz Gocłowski darzył ks. bpa Andrzeja szczególną przyjaźnią i życzliwością.

Wikariuszem biskupim (pierwotnie warmińskim z siedzibą w Elblągu) i współtwórcą struktur nowej diecezji — najbliższym współpracownikiem ks. bpa Andrzeja — został ks. infułat Mieczysław Józefczyk, wychowanek Pelplina, kolega kursowy przyjaciół Andrzeja — ks. prof. Janusza Pasierba i ks. prob. Bolesława Lewińskiego. Wśród powołanych przez bpa Andrzeja instytucji, obok Kapituły Katedralnej Elbląskiej, są obie kapituły konkatedralne w Kwidzynie i Prabutach, gdzie przy jego zaangażowaniu prastare zabytki kościelne zajaśniały nowym blaskiem. Podziwiano rychłe powstanie licznych wydziałów Kurii i komisji diecezjalnych, Pomezkańskiego Instytutu Teologii i Wyższego Seminarium Ducho-

wnego, w którym pracowali także profesorowie z Pelplina i Gdańska, diecezjalnego „Caritas” i Komitetu Budowy Pomnika Jana Pawła II na czele z biskupem. Pomnik stanął przed katedrą elbląską. Warto też odnotować fakt powołania Archiwum Diecezji Elbląskiej i własnego wydawnictwa.

Podczas pierwszych spotkań u ks. Bpa Elbląskiego wspominaliśmy wielu wspólnych znajomych i przyjaciół, zwłaszcza elblązan, wśród których byli (i są) Kaszubi (wiceprezydent), Kociewiaci (wojewoda) i inni Pomorzanie, także wśród duchownych — np. ostatni za jego rządów ekonom diecezji, dziś proboszcz parafii katedralnej, ks. prałat Stanisław Blaszkowski pochodzący z Dziemian. Gospodarz snuł wówczas wraz ze mną wizję powołania i działania elbląskiego Oddziału ZK-P, który dotąd nie powstał, a któremu za życia chciał przynajmniej patronować.

Dotychczasowi biografowie ks. bpa Andrzeja i autorzy poświęconych mu wspomnień pośmiertnych zgodnie podkreślają jego wielkie zdolności organizacyjne i dokonania oraz wspaniałe relacje z duchownymi i świeckimi, a także władzami wojewódzkimi i samorządowymi na terenie miasta Elbląga i diecezji. Z podziwem przywołują nie tylko fakty rychłego zorganizowania wspomnianych instytucji... Ze smutkiem wspominają o pewnych istotnych błędach, choćby w doborze niektórych współpracowników, zwłaszcza tych, którzy pierwotnie zawiadywali kasą i... spowodowali, że z imieniem bpa Andrzeja związane zostały nader przykre wydarzenia, w wyniku których zrezygnował on z funkcji ordynariusza. Stan diecezji elbląskiej z czasów bpa Andrzeja ilustruje m.in. „Spis parafii i duchowieństwa diecezji elbląskiej. Rok 2008”. Zawiera on między innymi wykaz 7 sanktuariów diecezjalnych, z których najważniejsze to Świętego Wojciecha w Świętym Gaju, a z młodszych Krzyża Świętego w katedrze elbląskiej. Stojący przed nią pomnik Jana Pawła II powstał po wizycie papieskiej w Elblągu w 1999 roku, przygotowanej pod przewodnictwem bogatego w doświadczenia gdyńskiego bpa Andrzeja.

Osobną częstkę biografii ks. bpa Andrzeja stanowi jego posługa jako krajowego duszpasterza sportowców i nieformalnego opiekuna — przyjaciela odradzających się skupisk katolików i parafii, nie tylko polskich w niedalekim Obwodzie Kaliningradzkim i w głębi Rosji, z czym związane są także smutne wypadki jego żywota, składające się na pogarszający się stan zdrowia i koniec posługi jako biskupa ordynariusza.

Jako biskup — senior cieszył się nadal życzliwością diecezjan i przyjaciół, także z Gdańska, gdzie niejednokrotnie przebywał na leczeniu. Zachęcaliśmy go wówczas do zwiększonej aktywności na polu nauki i do napisania wspomnień, a przede wszystkim do spisania książki humoru chełmińsko-pelplińskiego. Trzeba bowiem pamiętać, że ks. bp Andrzej należał do grona duchownych nie tylko z dużym poczuciem humoru, znających multum anegdot z życia wybitnych kapłanów Pelplina i Pomorza, ale też prezentujących je wspaniale z niemałym talentem aktorskim. Niestety, dzieło to nie powstało...

Pamiętamy dziś z wdzięcznością o jego domownikach elbląskich — siostrach Nazaretankach i ostatnio Józefitkach, a przede wszystkim oddanej mu w pełni pani Wandzie Woźniakowej i jej zięciu, panu Rafale — opiekującymi się chorym do samego końca.

Ks. bp Andrzej, będąc nieco zdrowszym, wiele czasu spędzał w Osieku, który zaśląnął jako „ciemnogród wśród borów” i miejsce wspaniałych festiwali muzyki

gospel — sacrosongów..., gdzie od czasów pelplińskich miał swoją chatę. Tam też ks. prob. Zdzisław Osowski, jego były współpracownik w Elblągu, zapewnił mu minimum opieki... i dobrane towarzystwo... Do ostatnich niemal dni schorowany bp Andrzej uczestniczył w niejednej uroczystości na terenie diecezji elbląskiej i pelplińskiej oraz gdańskiej, zwłaszcza na rodzinnych Kaszubach, gdzie był zawsze mile widziany i przyjmowany. Jego niespodziewana śmierć 9 września 2009 roku ugruntowała uczucie żalu, także straconych lat i dni, przerwane, twórczego życia.

W uroczystościach pogrzebowych, pod przewodnictwem aktualnego biskupa elbląskiego, ks. Jana Styry, jako główni celebransi mszy świętych i kaznodzieje, uczestniczyli przede wszystkim biskupi związani z Pelplinem — bp pelpliński Jan Bernard Szłaga oraz arcybiskupi Edmund Piszcz z Olsztyna i Henryk Muszyński z Gniezna. Ich homilie zostały odnotowane w okazjonalnych wydawnictwach elbląskich i na łamach pelplińskiego „Pielgrzyma”. Wśród uczestników żałobnych uroczystości wyróżniała się grupa ziomków ks. bpa Andrzeja z Nordy — z parafii Strzelno i powiatu puckiego, skąd przywieziono na jego trumnę — grób garść kaszubskiej ziemi. W imieniu rodziny pożegnała go rodzona siostra Domicella, dziękując wszystkim za udział w jego ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku w nowozbudowanej krypcie katedralnej. W pogrzebie uczestniczyli także brat ks. Andrzeja, Zbigniew — gospodarz z Werblini, którego syn przejął rodzinne gospodarstwo po zmarłym stryju — Witoldzie. W imieniu kapłanów diecezji pożegnał go serdecznie ks. inf. M. Józefczyk. Żegnając ks. bpa Andrzeja w imieniu środowiska akademickiego, zwłaszcza Elbląga, podkreśliłem jego życzliwość okazywaną także uczelniom świeckim i troskę o tożsamość kulturową Elbląga i diecezji, jak i wspomniane wcześniej umiłowanie Kaszub i kaszubszczyzny, dla których przyszłości, zwłaszcza w strukturach kościelnych, uczynił niemało — tak w Pelplinie, jak też w Gdyni i Elblągu.

Ostatnim niejako wielkim uczynkiem zmarłego już ks. bpa Andrzeja na rzecz rodzinnej ziemi było przekazanie przez rodzinę części kaszubsko-pomorskiej jego księgozbioru i spuścizny archiwalnej do Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. (Wcześniej część swojego księgozbioru przekazał do Biblioteki WSD w Elblągu.) Szczęśliwie i ja znalazłem się wśród obdarowanych jej pozostałościami, cieszących się dziś pamiątkami po niezapomnianym biskupie i przyjacielu, jednym z grona biskupów — Kaszubów, zaangażowanych różnorako w życiu społeczności zrzeszonej i działaniach środowiska naukowego, m.in. na rzecz zachowania i rozwoju kaszubszczyzny. Autor jego biografii znajdzie się w szczęśliwym i trudnym położeniu — bogactwa dokonań i niepowodzeń, różnorodności opracowań, źródeł i dokumentów, (m.in. jego relacji z pielgrzymek do Ameryki Południowej — dzienniczek pt. „Zapiski z Wenezueli” i „Na Równiku” (Elbląg 2001 i 2002), opublikowanych — jak widać — za życia ks. bpa Andrzeja), jak i różnych ocen, wśród których dominują zdecydowanie pozytywne — wspomnienia o dobrym człowieku, który jako hierarcha Kościoła katolickiego pozostał nadal — „takim ludzkim” — wolnym od nazbyt często widocznego wśród nas feudalizmu... Stąd też nieprzypadkowo już w 1989 roku został członkiem honorowym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Za ostatnie jego dzieło na rzecz Diecezji Elbląskiej można przyjąć opracowany przezeń artykuł o jej początkach, opublikowany na łamach organu WSD — „Studia Elbląskie”. Zarówno uczelnia ta, jak i jej rocznik, powstały z jego udziałem, stanowią też dlań źródło satysfakcji życiowej.